

Podsłuchy i retencja danych

15 grudnia 2011

Policja i inne służby mogą sięgać do danych o naszych połączeniach telekomunikacyjnych nie tylko wtedy, kiedy jest to niezbędne dla postępowania. Ten stan rzeczy niepokoi nie tylko Rzecznika Praw Obywatelskich, ale również Prokuratora Generalnego, który wydał obszerną opinię z zastrzeżeniami dotyczącymi przepisów w zakresie kontroli operacyjnej i retencji danych.

Już kilkakrotnie pisaliśmy o tym, że przepisy dotyczące retencji danych w Polsce zbyt mocno ingerują w prywatność obywateli. Jednym z problemów jest to, że służby sięgają po nasze dane jak im wygodnie i nikt ich z tego nie rozlicza.

Zastrzeżenia do przepisów dotyczących retencji wyrażali już: Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych (GIODO), Prezes UKE, Naczelna Rada Adwokacka oraz niektórzy posłowie.

Rzecznik Praw Obywatelskich Irena Lipowicz skierowała do Trybunału Konstytucyjnego dwa wnioski w sprawie przepisów dotyczących środków kontroli operacyjnej oraz retencji danych (DI pisał o wniosku dotyczącym retencji). RPO zwróciła uwagę m.in. na to, że przepisy o retencji nie precyzują celu gromadzenia danych, a warunkiem pozyskania danych telekomunikacyjnych nie jest wyczerpanie innych możliwości pozyskiwania informacji.

Na początku tego miesiąca Prokurator Generalny (PG) wydał swoją opinię dotyczącą zarzutów przedstawionych przez RPO. Jest to 99-stronicowy dokument (PDF, niestety skan). Mówiąc najogólniej, Prokurator Generalny podzielił obawy, jakie wcześniej wyraziła Irena Lipowicz.

PG przede wszystkim zauważył, że w państwie prawdziwie demokratycznym przepisy nie powinny pozwalać na to, aby funkcjonariusz sam decydował, kiedy ma naruszać prywatność

obywatela.

„Nie wystarczy, aby stosowane środki sprzyjały zamierzonym celom (...) Minimalnym wymogiem jest to, aby przeszły one test „konieczności w demokratycznym państwie”. Nie wystarczy zatem sama celowość, pożyteczność czy łatwość posługiwania się przez władzę – w odniesieniu do użytego środka. Bez znaczenia jest też argument porównawczy, że podobne środki w ogóle bywają stosowane w innych państwach (...) Chodzi zatem o zastosowanie środków niezbędnych (koniecznych) w tym sensie, że będą one chronić wartości w sposób bądź w stopniu, który nie mógłby być osiągnięty przy zastosowaniu innych środków, a jednocześnie winny to być środki najmniej uciążliwe dla podmiotów, których prawo bądź wolność ulegają ograniczeniu” – czytamy w opinii PG.

Prokurator Generalny zwrócił też uwagę na olbrzymi katalog przestępstw, które uprawniają do zaglądania w nasze dane. W tym katalogu mieści się np. umieszczenie oznakowania CE na wyrobie budowlanym niespełniającym wymagań ustawowych lub dokonanie przewozu zwierząt bez spełnienia wymagań weterynaryjnych (sic!).

Inne problemy związane z retencją, które dostrzegają zarówno PG, jak i RPO, dotyczą braku wyłączenia stosowania ww. środków w stosunku do tych podmiotów, których obowiązuje tajemnica notarialna, adwokacka, radcy prawnego, lekarska czy dziennikarska. Ponadto przepisy nie gwarantują mechanizmów kontroli służb, np. kontroli ze strony sądu.

O zastrzeżeniach dotyczących retencji czytamy na stronie 46 i dalszych opinii PG. Na stronach wcześniejszych można poczytać o przepisach dotyczących kontroli operacyjnej.

PG zauważa, że przepisy dopuszczają stosowanie przez służby wszelkich dostępnych, w tym bliżej niezidentyfikowanych środków technicznych, w celu pozyskania każdego dowodu i każdej informacji o jednostce. To nie jest pocieszające w

czasach, gdy nowe technologie prowadzą do tworzenia niezwykle zaawansowanych narzędzi do inwigilacji, których nowatorski charakter wymagałby nowych regulacji.

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: PG via Fundacja Panoptikon

Źródło: [Dziennik Internautów](#)